OFE to największy przekręt III RP. Lepiej, żeby nasze pieniądze pochodziły nie z kasyna, ale z polskiego banku

opublikowano: 11 kwietnia 2013 roku, 16:33 | ostatnia zmiana: 11 kwietnia 2013 roku, 18:27

sxc.hu

**Reforma OFE z 1999 r. to jeden z największych skandali współczesnej Europy i na pewno największy przekręt w III RP, skutecznie przeprowadzony przez dobrze zorganizowaną grupę, na czele z L. Balcerowiczem, J. Buzkiem, M Bonim, J Hausnerem, E. Lewicką, przedstawicielem Banku Światowego M. Rutkowskim itd.**

W świetle jupiterów dokonano oszukańczej prywatyzacji systemu ubezpieczeń emerytalnych. Tym wielce kosztownym i kompletnie nieprzydatnym szwindlem, nazywanym systemem kapitałowym, tzw. II filarem ubezpieczeń kapitałowych, powinna się zająć zarówno komisja śledcza, jak i Trybunał Stanu. Polscy emeryci, wsparci przez polskie państwo, powinni zaś wystąpić z pozwem zbiorowym i w trybie cywilnym z roszczeniami odszkodowawczymi wobec twórców tej tzw. reformy. **Ta niby-reforma polskiego systemu emerytalnego od początku bazowała na kłamstwie, chciejstwie, braku rzetelnej, ekonomicznej kalkulacji i opłacalności tego przedsięwzięcia.**

Dla co uczciwszych ekspertów już 13 lat temu było oczywiste, że jest ona skazana na niepowodzenie. W rzeczywistości okazała się niesłychanie kosztowna dla budżetu (ok. 260 mld zł zadłużenia), bardzo zyskowna dla właścicieli OFE (16 mld zł) i całkowicie nieprzydatna, bo niegwarantująca godziwych świadczeń dla przyszłych emerytów, bo za takie trudno uznać średnio 80 zł wypłacane pierwszym beneficjentom po 13 latach inwestowania. Na początku tego ryzykownego eksperymentu nie powiedziano też Polakom prawdy, że kapitałowy system OFE oznacza obniżenie emerytur, mniej więcej o połowę w stosunku do starego systemu ZUS-owskiego. Oczywiście nikt nie pytał Polaków, czy zgadzają się na obniżkę emerytur.

Przy pomocy setek milionów złotych i kolorowych telewizyjnych reklam, wciskano Polakom przysłowiowy kit o szczęśliwej starości pod palmami. **Dziś II filar okazuje się filarem, ale pod mostem Poniatowskiego, a z palm pozostaje wyłącznie ta na placu de Gaulle’a. To gigantyczne oszustwo odbyło się w blasku kamer i umożliwiło stworzenie kolejnych elit finansowych, olbrzymiej sieci wpływów i uzależnień oraz powstanie potężnego lobby finansowego, politycznego i medialnego.** Ci, którzy dziś – tak jak wielki promotor i obrońca 14 OFE, prof. L. Balcerowicz, uważają, że w OFE są realne pieniądze, a w ZUS tylko wirtualne zapisy – dramatycznie się mylą, i to po raz kolejny.

**Dziś już nawet premier D. Tusk i jego główny doradca J.K. Bielecki twierdzą, że gwarantem bezpiecznych emerytur jest ZUS i polskie państwo.** Jak widać, stała się jasność, niebiosa przemówiły i rząd polski oświeciły. Dzisiaj OFE, ponieważ swoje już zarobiły – dywidendy popłynęły za granicę – najchętniej zrezygnowałyby w ogóle z obowiązku wypłacania emerytur. Proponują jedynie wypłatę świadczenia przez 10 lat, a ponieważ obecna władza kazała pracować Polakom do 67 lat, zaś polski mężczyzna żyje raptem średnio 71 lat, to realnie mógłby korzystać z tej niby-emerytury zaledwie około 5 lat. Najwyższy więc czas na dyktat OFE mówiący 3 x NIE, w tym NIE dla dobrowolności uczestnictwa w OFE, NIE dla likwidacji OFE i NIE dla przenoszenia środków do ZUS, w trosce o przyszłość polskich emerytów i elementarną prawdę w życiu publicznym powiedzieć 3 x TAK.

**Czas najwyższy zlikwidować OFE w obecnej formie, czas umożliwić dobrowolność inwestowania w różnego rodzaju fundusze emerytalne, a przede wszystkim zadeklarować, że zostanie cofnięta decyzja o podniesieniu wieku emerytalnego do 67 lat.** Dziś OFE pokazują nam słynny gest Kozakiewicza i przemawiają do Polaków słowami ze słynnego, kultowego filmu „Miś”: „Nie oddamy panu palta, i co nam pan zrobi?”. W 2008 r. OFE straciły ok. 24 mld zł naszych pieniędzy, w maju 2012 r. ok. 5 mld zł.

**Obecny, rozpaczliwy i kolejny już skok na OFE ze strony rządu, a więc środowiska twórców tej szkodliwej reformy, ukazuje jedynie absolutnie dramatyczny stan budżetu i finansów oraz realne zagrożenie bankructwem całego sektora finansów publicznych, który został zaatakowany w ostatnich latach przez niszczący „tajfun Vincent”.**

To już wiadomo, że zarówno emerytalna pańszczyzna w OFE, jak i hazardowa rozgrywka w kasynie rynku kapitałowego nie zdały egzaminu. Zarobił tylko krupier, a stracone miliardy ciężko będzie odzyskać. Na naszych oczach z bankrutowała zasada II filara – wiesz, ile musisz zapłacić, nie wiesz, ile otrzymasz w zamian i czy w ogóle coś otrzymasz. Okazuje się, że ostatnią deska ratunku na starość i tak mają być środki publiczne.

Propozycja PiS dobrowolności składki i wyboru ubezpieczyciela, przedstawiona w formie projektu ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych, jest warunkiem niezbędnym, choć spóźnionym i niewystarczającym na obecną chwilę. Polskie społeczeństwo było już kilkakrotnie okradane ze swych emerytalnych oszczędności. **Lepiej, żeby nasze emerytury pochodziły nie tyle z kasyna lub zaciągania nowych długów w formie obligacji Skarbu Państwa, ale z polskiego banku.** Niestety polskie banki zostały prawie w całości wyprzedane na rzecz kapitału zagranicznego. Dziś to one głównie są właścicielami OFE w Polsce.

**Dlatego trzeba natychmiast zrobić to, co proponuję nieustannie od 1999 r. – mianowicie utworzyć Państwowy Bank Emerytalny, który przejąłby środki trafiające do ZUS i FUS i który inwestowałby na zasadach komercyjnych, rywalizując i konkurując z innymi prywatnymi funduszami emerytalnymi.**

Szwedzcy emeryci mogą wybierać spośród 500 takich funduszy. Bizantyjski, pałacowy i biurokratyczny moloch, czyli ZUS, należałoby zlikwidować w dotychczasowej formie, a środki pochodzące z jego sprzedaży, aktywów – przeznaczyć na fundusz założycielski, kapitał Państwowego Banku Emerytalnego. Taki właśnie bank mógłby inwestować nie tylko na rynku kapitałowym, ale przede wszystkim stopniowo odzyskiwać na GPW polską własność, tanio i głupio wyprzedane w ramach tzw. prywatyzacji – banki i wielkie dochodowe firmy. Bo kto nie ma majątku, ten z reguły nie ma dochodów, a z nisko płatnej pracy nigdy nie będzie wysokiej emerytury.

Państwowy Bank Emerytalny mógłby również udzielać zarówno długoterminowych kredytów inwestycyjnych, jak i obrotowych dla małych i średnich przedsiębiorstw – to rozwiązanie już dziś funkcjonuje w Kanadzie i jest poważnie rozważane w Wielkiej Brytanii. W przypadku pogłębienia się kryzysu w sektorze bankowym to właśnie fundusze emerytalne mogą zastąpić banki, wypełniając powstałą lukę, stając się nowymi, lepszymi bankami. W przypadku więc likwidacji OFE, Państwowy Bank Emerytalny mógłby skutecznie uratować polską giełdę, bo bez pieniędzy polskich emerytów GPW nie tylko nie odniosłaby obecnych sukcesów, ale już dawno przestałaby istnieć.

**Dopóki Polska i polskie państwo nie odzyska dla Polaków, w tym polskich emerytów, takich strategicznych firm jak PZU SA, KGHM, PKO BP, Orlen itp. dopóty z żadnej wielkiej poprawy w poziomie i pewności otrzymywania godziwych emerytur nie będzie.** Obecny wielki kryzys wokół OFE i rządowy skok na pieniądze polskich emerytów dobitnie pokazuje, jak wyczuloną wrażliwość społeczną i wyczucie w tej mierze miał prezydent Lech Kaczyński, który skutecznie wetował rozwiązania w sferze systemu emerytalnego znacząco pogarszające sytuację polskich emerytów, o czym dziś niewielu pamięta.

Czas więc na nowo podjąć reformę emerytalną, mając tym razem na względzie nie tyle dobro zagranicznych firm i krajowych elit politycznych, ile dobro zwykłych polskich emerytów. W innym bowiem wypadku należałoby znów przywołać słowa wieszcza: „Nową przypowieść Polak sobie kupi, że i przed szkodą i po szkodzie głupi.

Janusz Szewczak-Główny ekonomista SKOK